Nr 10. **Kraków, niedziela 14 maja 1911.** **Rok IV.**

ROBOTNIK DRZEWNY

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNIKÓW DRZEWNYCH W AUSTRYI

WYCHODZI CO DRUGĄ NIEDZIELĘ.

Warunki prenumeraty: w Austryi: rocznie 4 kor., półrocznie 2 kor., kwartalnie 1 kor.; w Niemczech: rocznie 5 m.; w innych krajach: rocznie 7 fr. Numer pojedynczy 20 h.

Ogłoszenia: za każdy wiersz drobnem pismem (petitem) 30 halerzy. Adres Redakcyi i Administracyi: Kraków, Zwierzyniecka 10, I. p. Rachunek Związku Robotników drzewnych w pocztowej Kasie oszczędności Nr 34330.

X Kongres Związku Robotników Drzewnych.

W poprzednim numerze z powodu krótkiego czasu nie mogliśmy dać dokładnego sprawozdania o przebiegu Kongresu. Dziś chcemy to powetować w pewnej mierze, skrępowani jednak szczupłemi ramami naszego pisma, dziś już odsyłamy towarzyszy do szczegółowego protokółu, który się wkrótce ukaże.

Obecnych było na Kongresie oprócz członków Zarządu, Kontroli, Sekretaryatu i przedstawicieli pism zawodowych — 130 delegatów.

Przewodniczyli tow. Mrkwiczka, Pech i Vanek, sekretarzami byli tow. Schmidt i Grolig.

Prezes Związku tow. Mrkwiczka otworzył obrady Kongresu dnia 16 kwietnia przedpołudniem. Wskazał on na to, że dzisiejszy Kongres zadośćuczynił już od czterech lat wyrażanym życzeniom odbywania Kongresów poza obrębem Wiednia. Zastępca przewodniczącego tow. Vanek, powitał Kongres w czeskim języku. Teraz nastąpił szereg powitań. W imieniu berneńskich robotników drzewnych przemawiali tow. Florian i Tretwer, w imieniu węgierskich rob. drzewnych tow. Castellini, od czeskiej sekcyi międzynarodowej socyalnej Demokracyi tow. Merta, od państwowej komisyi zawodowej tow. Jura, w imieniu komisyi pragskiej tow. Feska, od niemieckiego Związku robotników drzewnych tow. Becker a wreszcie w imieniu niemieckiej partyi socyalno-demokratycznej tow. prof. Pollach.

Telegramy i pisma powitalne nadesłali; Leipart imieniem Międzynarodowego Sekretaryatu Robotników drzewnych, Szwajcarski Związek Rob. drzew. Robotnicy drzewni Finlandyi, robotnicy drzewni Szwecyi, Związek rob. drzewn. Norwegii Bośnii i Hercegowiny, tapicerzy niemieccy, robotnicy drzewni Danii; Kroacyi, oraz grupa wiedeńskich stolarzy, która pracuje w Jassach w Rumunii.

Potem przystąpiono do porządku dziennego. Sprawozdanie Zarządu Związku odczytał tow. Gross. Wskazał on na drukowane sprawozdanie. Podczas gdy dotąd na wszystkich Kongresach od czasu zniesienia samoistnych związków grup zawsze mówiło się o zwiększeniu ilości członków Związku, to dziś poraz pierwszy musimy mówić o ubytku członków. Pomimo że w ostatnim roku, faktycznie był przyrost członków, to jednak nie zdołał on wyrównać ubytku z r. 1909. W r. 1909 straciliśmy: w Wiedniu 809, na prowincyi 1822 członków; w r. 1910 strata wiedeńska wyrównała się przez wstąpienie 864 nowych członkow, ale na prowincyi straciliśmy znów 774 członków. Tej stracie winien jest nietylko zły stan interesów, ale jeszcze więcej założenie separatystycznego czeskiego Związku robotników drzewnych w Bernie. Rozwiązały się wówczas grupy miejscowe w Bystrzycy, Niemieckim Brodzie, Holleschau, Lettowicach, Neurasnitz, Pisek i Friesch, i przystąpiły do separatystycznego Związku. W innych miejscach wskutek ruchu nacyonalistycznego nietylko straciliśmy członków, ale przedewszystkiem spory te przeszkodziły nam w zdobywaniu nowych członków.

Następnie mowca omówił świadczenia poszczególnych gałęzi zapomogowych. Wysokość wypłaconych wsparć dla bezrobotnych zależy ściśle od konjunktury. Podczas gdy w r. 1909 zapomogi dla bezrobotnych wzrosły, to w zeszłym roku, gdy kryzys ustąpił, spadły. Jeszcze silniej spadły zapomogi dla podróżujących. Inaczej jest z funduszem chorych, który jest prawdziwem „dzieckiem nieszczęścia“ dla Związku. W ostatnich trzech latach fundusz ten obarczony był corocznie deficytem 22.000 kor. średnio. Chcemy się spodziewać, że teraz przy lepszej konjunkturze będziemy mogli, agitując usilniej, znów ilość członków pomnożyć.

Sprawozdanie z sądu rozjemczego złożył tow. Skoff. Po krótkiej dyskusyi uchwalono jednogłośnie wniosek tow. Daneka i Sokola, postawiony przez kontrolę, o udzielenie absolutoryum ustępującemu zarządowi, oraz o wyrażeniu sekretarzowi Grossowi najpełniejszego zaufania.

O płaceniu wkładek i zapomogach referował również tow. Gross. Wskazał on na ciągły i stały wzrost wydatków z funduszu chorych, i omówił poszczególne wnioski, odnoszące się do tej sprawy — z których pokazało się, że członkowie chętni są w kierunku umożliwienia sanacyi funduszu dla chorych, tylko różnego są zdania co do sposobu, w jaki to należy uczynić.

Po tym referacie wywiązała się bardzo szczegółowa dyskusya, która wypełniła całe popołudnie pierwszego i przedpołudnie drugiego dnia.

Na pierwszym planie w tej dyskusyi stał wniosek Zarządu o wypłacaniu zapomogi dopiero od czwartego dnia choroby, i wniosek grupy miejscowej X/1, który miał na celu zredukowanie zapomogi dla chorych. Oprócz tego był wniosek o podwyższeniu wkładek o 2 hal. na korzyść funduszu dla chorych.

Cały szereg wniosków żądał zamknięcia lub rozwiązania II-ej klasy wkładkowej, albo utworzenia III-ej klasy dla robotników z fabryk mebli giętych rob. leśnych i traczy, dalej urządzenia gospód i schronisk dla członków, oraz utworzenia ubezpieczenia dla inwalidów i pensyonistów.

Komisya dla badania wniosków, złożona z towarzyszy: Preidlhofera, Wadaka, Schürhagla, Skoffa, Szwarca (Wiedeń), Merty (Berno), Fichtla (Lwów), Doudy (Praga), Capka (Reichenberg), Faldica (Pola), Danningera (Linz), Siegla (Salzburg), Hampla (Opawa) i Stipkowica (Grac) — odbyła wielogodzinne szczegółowe obrady. Dopiero w trzeci dzień przedstawiła ta komisya swe sprawozdanie. Zaproponowała ona mianowicie przyjęcie wniosku zarządu, i to z uwagi, że uchwała taka najmniej stosunkowo członków obciąża. Greidlhofer zgłosił wniosek grupy X/1 jako votum mniejszości.

Najprzód głosowano nad wnioskiem zarządu. W imiennem głosowaniu odrzucono ten wniosek 19.266 głosów przeciw 6.245. Ale także wniosek mniejszości odrzucono 57 głosami przeciw 50. Po krótkiej naradzie zdecydowano się przyjąć wniosek co do podwyższenia 2 hal. wkładki na fundusz chorych. Przyjęto następnie wniosek grupy miejscowej Wsetin w następującem brzmieniu:

„Dla robotników z fabryk mebli giętych, dla robotników leśnych i traczy z prowincyi, których tygodniowy zarobek nie przewyższa 14 kor., wprowadzoną zostaje własna klasa wkładkowa. Wkładka w tej klasie wynosi 46 hal., z tego 18 hal. do funduszu chorych, 10 hal. do funduszu ochronnego i 18 hal. do funduszu związkowego. Ze świadczeń otrzymają oni: zapomogę w chorobie, przy ruchach cennikowych i ochronę prawną. Koszta pogrzebowe wynoszą:

po 52	tygodniach	25 kor.
„ 156	„	35 „
„ 260	„	45 „

Wszelkie inne zapomogi odpadają. Robotnicy ci jednak mogą zapisywać się i do wyższych klas“.

Postanowienia te wchodzą w życie od 1-go lipca b. r. Wniosek grupy Hohenberg o zamknięciu II klasy wkładkowej przekazano zarządom okręgowym z dyrektywą wpływania na członków, aby o ile możności wstępowali oni do pierwszej klasy. Zarządowi przekazano wniosek grupy X/1, odnoszący się do utworzenia gospód; zarząd ma zwołać przewodniczących wiedeńskich grup miejscowych, aby utworzyć tę instytucyę na wzór pragskiej.

Odnośnie do 53-ej wkładki tygodniowej uchwalono, że wszyscy członkowie, którzy tej wkładki za rok 1910 nie zapłacili, muszą ją wnieść teraz dodatkowo, a na przyszłość w roku, w którym wypadają 53 soboty, mają być również 53 wkładki uiszczane.

Najważniejszym punktem porządku dziennego był punkt: organizacya i agitacya. Tu należała mianowicie sprawa, która zajmowała wszystkich, sprawa intryg separatystycznych. Świetny referat wypowiedział przytem Widholz, pełen temperamentu i niezwykłej siły przekonywującej — tak, że w dyskusyi jeden z mówców separatystycznych sam zaznaczył, że była to najlepsza mowa na kongresie, tylko, że rezolucya końcowa była dlań nie do przyjęcia. Widholz omówił następnie wzrost w siłę organizacyi przedsiębiorców; ci łączą się ze sobą coraz silniej, nie zważając na różnicę narodowości i wyznań. Wskazał też na okoliczność, że chociaż w Wiedniu Związek pomimo kryzysu i różnych ciężkich przejść, wzmocnił się, to jednak na prowincyi ilość członków się zmniejszyła. Przyczyn tego ubytku jest kilka. Najważniejszą jest jednak separatyzm. Wprawdzie niewiele tylko grup miejscowych — i to drobniejszych — straconych zostało dla nas, to jednak silniej niż ubytek członków działa tu na niekorzyść osłabienie naszej siły agitacyjnej. Odkąd stoimy w ruchu partyjnym, zawsze uczyliśmy się i uczyli innych, że tylko przez silne i solidarne zrzeszenie robotnicy zyskują skuteczną broń przeciw przedsiębiorcom. Czyż mamy to, cośmy przez ćwierć wieku odczuwali i jako treść naszej

nauki podawali innym — teraz precz od siebie odrzucić? Czyż mamy teraz powiedzieć, że przez 25 lat szliśmy po złej drodze, czyż mamy mówić robotnikom, żeśmy ich fałszu uczyli? Czyż to nie jest szaleństwem, abyśmy najpiękniejszą myśl naszej organizacyi, ideę braterstwa i solidarności, jedności bez różnic narodowościowych, teraz od siebie odrzucali, a natomiast aby ją podjęli przedsiębiorcy, najwięksi wrogowie nasi. Czyż ktokolwiek, chcący pracować z korzyścią dla robotników, może istotnie propagować nową naukę, że robotnicy poszczególnych narodów mają być w całem państwie podzieleni narodowościowo aż w najdrobniejszych nawet warsztatach? Dlatego też sądze, że ta nowa nauka nie powstała z pobudek istotnie zawodowej i gospodarczej natury, lecz że podyktowana została przez rozumowanie, mające swe źródło w narodowym szowiniźmie, które grozi zatruwaniem mózgów robotniczych i zburzeniem zaufania wzajemnego naszych towarzyszy. I czego chce od nas ta nowa nauka? Czyż nie dopomagaliśmy zawsze zarówno robotnikom wszystkich narodowości, i czyż znajdzie się tu którykolwiek robotnik czeski, któryby mógł wstać i powiedzieć z ręką na sercu, że w walce z przedsiębiorcami nie dano mu tej samej pomocy, jak robotnikowi niemieckiemu? Czyż może nam ktokolwiek zarzucić, żeśmy nie uwzględnili jakiejkolwiek językowej potrzeby czeskich robotników? I doprawdy płakać się chce, patrząc, jak wielu z pośród naszych towarzyszy Czechów zajmuje się tak bardzo względami narodowościowemi, że prawie o względach społecznych przy nich zapomina!

Czyż nie widzicie, jak przedsiębiorcy coraz bardziej skupiają swe siły, aby wykonać atak na nasze prawo stowarzyszania się? Czyż nie widzicie, jak ci przedsiębiorcy wewnątrz naszego państwa i poza jego granicami coraz ciaśniejszym otaczają nas pierścieniem? Czescy nasi towarzysze powielekroć powtarzali, że przeciwko kierownictwu naszego Związku nie mają żadnych zarzutów; dlaczego więc popełnia się u nas to szaleństwo separatyzmu? Dlaczegoż musiało się tak stać, że niektóre z naszych grup miejscowych przez nieodpowiednie postępowanie jednostek poszły w rozsypkę?

Referent omówił potem poszczególne wnioski, przedłożone kongresowi, a specyalnie wniosek konferencyi w Pardubicach i zmiany, jakie w nim porobił Zarząd — oraz przedłożył uczestnikom kongresu do uchwalenia rezolucyę, drukowaną poprzednio. Po referacie tym wywiązała się bardzo długa dyskusya. Ciekawem było, że żaden z separatycznie usposobionych towarzyszy nie mógł wytoczyć istotnych zarzutów Związkowi, dlatego też wszyscy oni wyrażali się ogólnikowo. Ażeby nie dać nawet pozoru ograniczania swobody słowa, postanowiono nawet przy wniosku o zamknięcie debaty zapisanym jeszcze do głosu separatystycznym kolegom pozwolić mówić. Mimo to wszystko zmieniony odpowiednio wniosek konferencyi Pardubickiej przyjęto wszystkimi głosami przeciw ośmiu, co dowodzi, że między robotnikami drzewnymi niema miejsca na separatystyczne zachcianki. Rezolucya przyjętą została wszystkimi głosami przeciw jednemu. Przed głosowaniem dał jeszcze Widholz następujące objaśnienie: Według dawnej tradycyi wszystkie nasze uchwały zawsze bywały przez przeciwnego zdania mniejszość szanowane i wykonywane. To samo więc odnosi się i do obecnej rezolucyi, i kładę nacisk na to, by objaśnić towarzysze, że wszyscy biorący udział w obecnym kongresie, obowiązani są jego rezolucyę w pełnem brzmieniu uznawać i postępowanie swe i czynności według niej stosować. Przy głosowaniu nad tą rezolucyą musi kongres Związku to powyższe przypomnienienie wypowiedzieć. Kładziemy zaś na to nacisk dlatego, że wierzymy, iż teraz spokój i ład zapanują w Związku, i dlatego, żeby zarządowi przyznać prawo wystąpienia w odpowiedni sposób przeciw tym wszystkim, którzyby się tej dawnej tradycyi sprzeniewierzyli.

Przyjęto jeszcze wniosek, że grupy miejscowe obowiązane są prowadzić stale statystykę zorganizowanych i pracujących robotników drzewnych. Kilka wniosków tyczących się utworzenia sekretaryatów przekazano zarządowi.

Wybór zarządu i pozostałych funkcyonaryuszy odbył się na oddzielnem ogólnem zgromadzeniu. Wybory na skutek propozycyi Ebnera i Pospischila dały następujący wynik:

Prezes Związku: Tomasz Mrkwiczka.

Zastępcy prezesa: Adolf Pech, Józef Vanek.

Członkowie zarządu: Michał Hoffman, Jan Ottmayr, Wacław Schulz, Wawrzyniec Widholz, Karol Bach, Antoni Grolig, Józef Mater, Alojzy Schürhagel, Jan Kürhrer.

Zastępcy: Jan Mateja, Antoni Kanka, Franciszek Schwartz, Rudolf Steinbauer, Henryk Lux, Fryderyk Wächter.

Kontrola: Michał Danek, Józef Greidelhofer, Franciszek Velicki, Karol Werner (Wiedeń), Józef Capek (Reichenberg), Jan Sachan (Klagenfurt), Rudolf Merta (Brno).

Zastępcy: Alojzy Danninger (Linc), Szymon Stipkowitz (Grac), Alojzy Pelikan (Jungbunzlau), Jerzy Zwolfer (Wiedeń), Franciszek Herza (Wiedeń).

Sąd rozjemczy: Fryderyk Skof, Józef Belina, Józef Misarz, Fryderyk Pabath, Henryk Endler, Józef Frühwirth (Wiedeń), Bolesław Jaroszewski (Kraków).

O strejkach i lokautach referowali na posiedzeniu poufnem Gross i Mrkwiczka. Tow. Gross przedstawił sprawozdanie ze stanu funduszu ochronnego. Tow. Mrkwiczka ograniczył się, ze względu na bardzo spóźnioną porę, tylko do omówienia postanowionycn wniosków.

Z przedłożonych wniosków jednogłośnem przyjęciem zatwierdzono i odnowiono dawną uchwałę, że fundusz strejkowy jest obowiązkowy.

Wniosek grupy Wiedeń X/1, że centralny fundusz ochronny, od 1 lipca począwszy, ma być od wszystkich członków Związku pobierany i marką 1 kwitowany — przekazano do wspólnego załatwienia komisyi pomocniczych robotników i zarządowi.

Również według wniosku komitetu wydawniczego czeskiego pisma uchwalono, że bojkoty ogłaszane po ukończeniu ruchu cennikowego mają być po odpowiednim do okoliczności czasie zniesione.

O prasie zawodowej referowali Richter i Grunl. Z przedłożonych wniosków przyjęto wniosek ze Steyr co do zmian w piśmie zawodowem, oraz wnioski Wels i Saalfelden co do zreformowania kalendarza. Wniosek co do założenia słoweńskiego pisma zawodowego przekazano zarządowi do gruntownego rozważenia, jak również i wkładek co do przeprowadzenia pertraktacyi z komisyą zawodową o wydawanie ogólnego pisma zawodowego żydowskiego. Wniosek Berna o przeniesienie czeskiego „Drewodelnika“ do Berna odrzucono.

Do ostatniego punktu porządku dziennego: Różne, uchwalono 50 głosami przeciw 36, że kongres ma się odbywać co 3 lata tylko. Miejsce ostatniego kongresu ma oznaczyć zarząd. Postanowiono również nie wprowadzać żadnych zmian w rozdziale delegatów, także odnośne wnioski odpadły.

Na tem ukończono prace kongresu, poczem towarzysze Mrkwiczka i Vanek zamknęli kongres pełnemi siły przemówieniami. Dyscyplina, niezbędna w interesie owocnej pracy organizacyjnej, nakłada teraz na wszystkich członków Związku obowiązek trwania niewzruszenie na gruncie organizacyi centralnej, oraz wykonywania w jaknajdrobniejszych szczegółach powziętych uchwał. Głosowanie okazało, że zaledwie drobna jest grupka tych, którzy zgubnemu separatyzmowi hołdują, i jeśli uchwały kongresu mają mieć wogóle jakąś wartość, to jest obowiązkiem tej grupy poddać się owym prawie jednogłośnym uchwałom kongresu. Czekające nas poważne przejścia i walki przyszłości wymagają zjednoczonej i gotowej do ataku organizacyi.

Honor robotniczy.

W czasie walk, jakie klasa robotnicza prowadzić musi z wyzyskiwaczami, np. w czasie strejku lub lokautu stale zauważyć można, że sfery mieszczańskie zupełnie nie rozumieją, czy też zrozumieć nie chcą wymagań, jakie robotnicy stawiają współtowarzyszom swoim. Solidarność, której żąda robotnik od robotnika, towarzysz od towarzysza, wydaje się nawet większej części mieszczaństwa jako żądanie niesłuszne, — pomijamy naturalnie zupełnie klikę feudalną, której zdaje się w jej bezdennie głupiej pysze, że tylko ona ma i mieć może poczucie honoru.

Czy istnieje wogóle honor robotniczy, moralność robotnicza?

W dzisiejszym ustroju społecznym znanym jest i cenionym honor oficerski, uznaną powszechnie jest stanowa etyka lekarzy, prawników, mówi się o zawodowem poczuciu honoru urzędników, kupców, ale pojęcie etyki robotniczej jest w tych wszystkich sferach czemś zupełnie niezrozumiałem.

Sfery te są jeszcze w stanie zrozumieć niesłuszną dumę rzemieślnika względem niefachowego robotnika; pojmują ludzi z tak zwanych rzemiosł artystycznych, którzy dzięki swoim „wyższym uzdolnieniom“ nie chcą uchodzić za proletarjuszy; wydaje się im zupełnie naturalną rzeczą, gdy pracownicy w niektórych zawodach, stale przy robocie noszący kołnierzyk i krawat, za robotników uchodzić nie chcą — ale że cała ta wielka, twórcza masa ludu posiada swoje własne, znaczne poczucie honoru, pozostaje dla nich czemś niepojętem. Jako przyczynę tego zjawiska w pierwszym rzędzie uznać musimy tradycyę, ten zdawna przyjęty zwyczaj uważania robotnika jako coś gorszego. Czyż od najdawniejszych lat nie zadzierano nosa do góry wobec robotnika w bluzie lub siermiędze? On, który od wieków był wyzyskiwanym i ciemiężonym, — on, który kiedyś w łańcuchach haniebnego poddaństwa jęczeć i ograniczające swobodę panowanie cechów znosić musiał, on i dzisiaj jeszcze odczuwać musi to przekleństwo biblijne: **„W pocie czoła pracować będziesz na kawałek chleba!“**

Kapitalizm, strącając coraz szersze masy ludności do rzędu proletarjuszy, doprawdy nie zmniejszył nic znaczenia tej klątwy. Kto nie posiada majątku i skazanym jest na pracę dla innych, ten stale z mniejszą lub większą wzgardą traktowanym bywa, natomiast i łotr najgorszy, jeżeli tylko ma pieniądze, wszelkich honorów i zaszczytów dostąpić może. Z pod wpływu tej klątwy nie mogą się wyzwolić często bardzo nawet ludzie, którzy pomimo swej niestrudzonej pracy i znacznych zdolności pozostali biedakami. Kto ma sposobność rozmawiania ze starszymi robotnikami, mianowicie na wsi lub w małych miasteczkach, ten często u nich spostrzedz musi brak wszelkiego poczucia godności osobistej. Z jakimś niezrozumiałym dla robotnika uświadomionego uporem, czepiają się zdania, że tak było, jest i będzie — że muszą być bogacze i nędzarze — opływający w honory i muszą być wzgardzeni. Los swój uważają jako zrządzenie opatrzności boskiej, przeciwko której walczyć nie wolno i nie można. Poniżają się bezpotrzebnie, ponieważ nic nie wiedzą i wiedzieć nie chcą o poczuciu honoru uświadomionego robotnika, który,

czoło do góry wznosząc, nie myśli ulegać jakimś siłom nadzwyczajnym, lecz sam pragnie być kowalem swojego losu.

Z tego więc widzimy, jasno, że honor robotniczy nie jest jakimś produktem sztucznym lub nowym przesądem stanowym, lecz związany jest ściśle z walką całej klasy robotniczej. Nie jest on wpływem jakichś osobistych zabiegów wywyższenia się ze społeczności, lecz przeciwnie — jest wyrazicielem solidarności woli całej klasy robotniczej do wywalczenia odpowiedniego wpływu i szacunku.

Stanowe poczucie honoru było i jest — skutkiem samowolnych lub niesłusznych przywilejów, obowiązków i przesądów; honor robotniczy zrodziła — niesprawiedliwość — stale wyrządzana pracującym. Kto poznał tę krzywdę i pragnie ją zmniejszyć i usunąć, w tym rośnie poczucie godności ludzkiej i osobisty szacunek, z których zawsze wypływa honor prawdziwy.

Poczucie godności osobistej — to pierwszy krok wyzwolenia się z niewolnictwa; to nie głupia zarozumiałość, lecz zrozumienie, że się nie jest rzeczą jakąś, którą można w pogardliwy sposób traktować lub co gorsza, nią rozporządzać. Honor robotniczy jest proklamacyą praw człowieka, dokumentuje stanowczo żądanie prawdziwie społecznej i towarzyskiej równości. Robotnik, mający poczucie godności osobistej, zawsze bronić się będzie poniżającemu traktowaniu ze strony pracodawcy czy jego zastępcy, władzy rządowej czy też osób prywatnych. Broni się, jeżeli idzie o niego samego, broni się też, gdy idzie o honor jego związku zawodowego, partyi, czy też całej klasy robotniczej. Rozumie on bardzo dobrze, że te wszystkie jego walki łączą się ściśle z losami jego kolegów i towarzyszy. Wie, że najlepszą opiekunką i obronicielką honoru jego jest organizacya; bez niej nie miałyby powodzenia wszystkie jego wysiłki, by sobie i żądaniom swoim wywalczyć posłuch i uznanie. To też w honorze robotniczym krystalizują się moralne wymagania i cnoty walki klasowej: solidarność, dyscyplina, wierność.

Kto poniewiera tem prawem zasadniczem ruchu proletaryackiego, ten plami honor robotniczy; łamistrejk, smyk jest człowiekiem bez czci i honoru i usprawiedliwić można go tylko wtedy, jeżeli zdradził swoich współtowarzyszy z nieświadomości i głupoty, w przeciwnym razie zasługuje zupełnie na wzgardę swoich uczciwych kolegów.

Właśnie ten punkt podlega z reguły zajadłej krytyce wrogów naszych: prawią oni o niesłusznem hamowaniu „osobistej wolności jednostki“. Lecz ironia faktów ukazuje niezbicie, że wzgardzonego przez kolegów łamistrejka obsypują oni szacunkiem, jakim nawet w przybliżeniu nie obdarzają uczciwych robotników. „Honory“ te zagłuszyć mają łamistrejkowi wyrzuty sumienia. Lecz gdy skończy się konieczna służba łamistrejka, wtedy kończy się natychmiast i „honorowanie“.

Ale gdzie jest „wolność osobista!“ Kto nam szczerze ten zarzut czyni, temu tylko przypomnieć trzeba, że zdrada zawsze i wszędzie jako czyn haniebny uchodziła i uchodzi a szczególniej wtedy, gdy zdrajca korzysta z owoców przez towarzyszy wywalczonych. Inni znów krytykują nas, opierając się na liberalnej idei t. zw. „wolnej konkurencyi“, lecz ruch proletaryacki i w tym wypadku nie jest liberalnym i nie może nim być, jeżeli nie chce zaprzeczyć bytowi swemu. Konieczności walki klasowej są miarodajne dla proletaryatu; musi on — jeżeli chce coś wywalczyć, proklamować solidarność wszystkich robotników; bez solidarności honor robotniczy i wszystkie wzniosłe cele pozostałyby czczą ułudą, himerą nieziszczoną.

Z bardzo małymi wyjątkami, ta szarpanina świata burżuazyjnego pochodzi z wściekłości na stały i szybki rozwój idei socyalistycznej. I tutaj właśnie „wolna konkurencya“ jest dla burżuazyi czemś nadzwyczaj niewygodnem. Im więcej zdobyczy osiągną robotnicy na polu gospodarczem, im więcej wpływu pod względem politycznym, im więcej ciał rządzących w gminie opanują, tem więcej niebezpieczni wydawać się będą wrogom i zwolennikom przestarzałych nałogów i zwyczai. I słusznie, ponieważ robotnik, przejęty klasowem poczuciem honoru, nie swoje osobiste, lecz w pierwszej linii będzie miał na oku ogółu dobro. Właśnie dlatego, że wyszedł on ze szkoły solidarności: ze związków zawodowych i partyi socyalistycznej. Tam gdzie społeczeństwo się przekształca, powstaje też nowa moralność, stara zaś zaniknąć musi. Niema nic niezmiennego pod słońcem.

Robotnicy są pionierami nowego przyszłego świata, to też honor robotniczy musi być honorem przyszłej ludzkości — nowego przekształconego człowieka.

Ze stowarzyszeń i zgromadzeń.

Sprawozdanie stacyi płatniczej Knihinin Związku robotników drzewnych w Austryi.

Dnia 18 kwietnia odbyło się w Knihininie roczne Walne zgromadzenie z następującym porządkiem dziennym: 1. Zagajenie. 2. Odczytanie protokółu. 3. Sprawozdanie kasowe i z działalności zarządu. 4. Wybór nowego Zarządu. 5. Wnioski i interpelacye. Zagaił i przewodniczył tow. Liszka. Protokół z ostatniego walnego zgromadzenia odczytał tow. Łużecki, bez dyskusyi przyjęto go do wiadomości. Sprawozdanie kasowe zdał kasyer tow. Baar w poszczególnych dochodach i rozchodach, jak to wykazuje zamieszczona tabelka.

Z działalności zarządu zdał sprawozdanie tow. Łużecki. W roku sprawozdawczym odbyło się 10 posiedzeń zarządu, 35 zgromadzeń poufnych, 6 odczytów, 1 wykład z obrazami świetlnymi. Tow. Łużecki stawia wniosek, by zgromadzenie udzieliło absolutoryum ustępującemu zarządowi, co też jednogłośnie uchwalono.

Przy punkcie 4 (wybór zarządu) przewodniczącym został wybrany tow. Chauluk, zastępca F. Schram (jednogłośnie), sekretarzem tow. Grobelny, kasyerem tow. Baar. Do wydziału weszli wybrani tow. Otto, Henc, Dohnal i Gotkiewicz; na zastępców wydziałowych: tow. Bogusiewicz i tow. Lechner. Do komisyi kontrolującej: tow. Wencel, Kij i Zegżda.

Po ukończeniu wyboru nowego zarządu, udzielono głosu tow. Chaulukowi, który w krótkich słowach podziękował za wybór i wzywał również wszystkich tow. do wspólnej pracy dla dobra organizacyi i jej pomyślnego rozwoju.

Po wnioskach przemawiało jeszcze kilku członków, poczem o godz. 10 zamknął przewodniczący zgromadzenie.

Rzeszów. Święto 1 Maja w zawodzie stolarskim. Tegoroczne święto robotnicze 1 Maja stało się dla tutejszych robotników stolarskich, hasłem gremialnego zapisywania się do centralnej organizacyi. Obenie grupa miejscowa, która przez kilka lat nie mogła się podźwignąć wyżej 8 członków, dziś liczy już 20 członków.

Bezrobocie w naszym zawodzie w dniu 1 Maja było ogólne. W dwóch nowych warstatach stanęło do roboty tylko trzech robotników ociemniałych i nędzą ogłupiałych, których złośliwość posunęła się do tego stopnia, że kontrolujących warstaty towarzyszów chcieli zdradliwie oblać gorącym klejem. Majstrowie tych ludzi byli o tyle przyzwoici, że przybyli na zgromadzenie z czerwoną kokardką u boku, a ich robotnicy własnowolnie zaprzągali się w jarzmo w dniu wolności robotniczej. Robotnicy ci, których nazwisk nie wymieniamy narazie winni czemprędzej swój błąd naprawić i do organizacyi się wpisać, aby ich postępek z dnia1 Maja nie dał ogółowi stolarskich robotników sposobności do wyciągnięcia odpowiedniej wobec nich konsekwencyi.

Napiętnowane w swoim czasie stosunki w warstacie Sworznia zostały dziś już uregulowane. Robotnicy z tego warstatu wpisali się do organizacyi i w jednej chwili o normalne stosunki wnieśli, naco się majster musiał zgodzić. Niechaj ten wypadek będzie dla reszty robotników jeszcze nie zorganizowanych wskazówką, że tylko organizacyą zawodową można wywalczyć lepsze stosunki płacy i czasu pracy.

1 Maja w Stanisławowie. Święto robotnicze było jedną wspaniałą manifestacyą stanisła-

Sprawozdanie stacyi płatniczej Knihinin Związku robotników drzewnych w Austryi

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 r.

Dochód.		Rozchód.	
1900 wkładek po 64 hal.	1216·—	Zapomogi bezrobocia	277·78
161 „ „ 50 „	80·50	Zwrot podróży	19·22
7 „ „ 52 „	3·64	Odszkodowanie kasyera	20·43
53 wpisy „ 50 „	26·50	Koszta zarządu	123·24
1 fund. delegacyjny	—·10	Zapomoga dla chorych	79·20
		Nadzwyczajna zapomoga	8·70
		Dla zlokautowanych	90·—
		Centrali wysłano	708·17
Razem . . .	1326·74	Razem . . .	1326·74

Sprawozdanie stacyi płatniczej Knihinin z funduszu lokalnego

za czas od 1 stycznia do 31 grudnia 1910 r.

Dochód.		Rozchód.	
Kwota na koszta zarządu	123·24	Zapomogi nadzwyczajne	23·68
Ogólne dochody	29·64	Koszta kancelaryjne	14·12
Saldo z roku 1909	2·56	Lokal	70·—
		Ogólne wydatki	37·60
		Saldo na r. 1911	10·04
Razem . . .	155·44	Razem . . .	155·44

Stanisław Łużecki, sekretarz. *Feliks Liszka,* przewodniczący. *Franciszek Baar,* kasyer.

Komisya szkontrująca:

Władysław Żeleneńki. *Mieczysław Wencel.*

Towarzysze! Pamiętajcie o funduszu wyborczym!

wowskiego proletaryatu, w której brało udział przeszło tysiąc robotników zorganizowanych. Specyalnie robotnicy stolarscy stacyi płatniczej Knihinin w tym roku brali liczniejszy udział w obchodzie niż w roku reszłym, niezawodnie zrozumieli cel święta pierwszego Maja, i wstrzymali się od pracy, tylko kilku pokornych baranków się znalazło, którzy wbrew życzeniu wszystkich towarzyszy pozostali w pracy; ponieważ majster i p. werkfirer robili, więc i oni musieli robić. —

Zorganizowani rob. stolarscy, zebrani w dniu 1 maja, wyrażają wotum nieufności i pogardy tym, którzy w tym dniu pracowali, również i tym którzy mimo tego iż nie robili, nie raczyli stanąć w szeregu ze swymi współtowarzyszami.

Pochód poszczególnych grup i stacyj płatniczych połączył się w mieście, skąd wyruszył na plac powystawowy. O znaczeniu święta majowego przemawiali: tow. Wł. Kobak, tow. Dr. Jarosiewicz, tow. Dr. Julian Baczyński, Następnie pochód ruszył ulicami miasta pod pomnik Mickiewicza, gdzie tow. Kochański wezwał manifestujących do spokojnego rozejścia się z okrzykiem łączności i międzynarodowego braterstwa!

Robotnicy z radością w sercu, powrócili do swego lokalu; popołudniu odbyła się zabawa w sali Sedelmajerowskiej z powodu nie pogody; zabawiano się ochoczo do późnej nocy.

Sekretarz: *Jan Grobelny.* Przewodniczący: *B. Chauluk.*

Zmiana adresu!

Korespondencye dla „Robotnika drzewnego“ należy nadsyłać wyłącznie tylko na adres:

Zygmunt Klemensiewicz
Kraków, ul. św. Krzyża l. 7. II. p.

Z warsztatów i fabryk.

Lwów. (Warcholstwo ukarane). W pracowni p. Milwida zatrudniony jest robotnik, który przez szereg lat omijał organizacyę, pomimo że ta zdobywała dla niego coraz to lepsze warunki płacy. Ale panu Czajce zalety organizacyi nie trafiały do przekonania i zaczął warcholić przeciw robotnikom zorganizowanym. Ale robotnicy, którzy mają za sobą lat 16 pracy i wyszkolenie organizacyjne, postanowili ukrócić cugli wyżej wymienionemu robotnikowi, przedkładając memoryał p. pracodawcy, że przeciw Czajce wnoszą protest i żądają wydalenia go, lub inaczej wszyscy wypowiadają swoją pracę, — na co pracodawca się zgodził.

Na takie dictum, Czajka złożył następujące oświadczenie w stowarzyszeniu robotniczem Zgoda: Jedynie robotnicy zorganizowani walczą o lepszą przyszłość dla wszystkich w tym zawodzie; dlatego uważam organizacyę naszego zawodu za jedyną, która wyszkolić potrafi ludzi do służenia ludzkości, i moim obowiązkiem jest dziś wstąpić do niej. Żałuję bardzo, że oddawna do niej nie należałem, i dziś będę się starał, gdzie będę pracował, zachęcać młodych ludzi do organizacyi, która coraz bardziej polepsza warunki pracy i płacy robotnikom tego zawodu. *Stanisław Czajka.*

Jasienica. Z fabryki. Ciężkiem i smutnem jest nasze położenie. Wprzęgnięci w jarzmo długiej, ogłupiającej pracy, nie znamy nic innego, prócz ustawicznych trosk i nędzy. Obcymi są dla nas powaby i piękno życia, są one tylko udziałem próżniaków i wyzyskiwaczy pracy naszej. Pragną z nas zrobić niewolników i coś nakształt zwierząt, abyśmy, wlokąc to jarzmo wyzysku i uległości, nie mogli wiedzieć że, musi nastać inne życie, inny rachunek z robotnikami. Dyrektor i jego naganiacze są właśnie tymi, na których musi przyjść kiedyś porachunek za ich wprost nieludzkie obchodzenie się z robotnikami. Jeden z tych majstrów, którego możemy nazwać dozorcą nad niewolnikami, jest to majster z raszplowni, którego już kilka razy napiętnowaliśmy w Rob. Drzewnym, i kilka razy podaliśmy nań skargę przed Dyrektora; ale jaki pan taki kram. Dyrektor jest mocno przekonany, że ten majster jest najlepszym jego lizoniem, i przy tem wie dobrze, że robotnicy jeszcze są nie wszyscy zorganizowani, a przecież tylko przez silną organizacyę mogą robotnicy poprawić swój byt i zmienić złe obchodzenie się przełożonych. Najwyższy czas już, robotnicy i robotnice, abyście się złączyli w organizacyi socyalistycznej, która jest jedyną bronią dla wyzyskiwanych i potrafi stanąć oko w oko z kapitalizmem. *Wyzyskiwani.*

Z powodu strejków i bojkotów
nie wolno przyjeżdżać do następ. miejscowości:

Jeśli w następnym numerze „Rob. Drzewnego“ nie będzie dalszych szczegółów o odnośnym ruchu cennikowym, to znaczy, że bojkot na dane miejsce lub firmę ustaje.

Stolarze i robotnicy maszynowi: Hamburg, Igława, Nimburg, Reichenberg (firma Schubert i Zikes), Stryj, Tarnów, Tinischt, Opawę, Welden, Wildenschwert, Zürich, Ischl, (firma Bruckschlögl).

Ruchy cennikowe.

Lwów. Robotnicy parkieciarscy! Z powodu akcyi cennikowej omijajcie Lwów aż do odwołania.

Lwów. Wobec walki cennikowej upraszamy wszystkich robotników zawodu stolarskiego, aby nie podejmowali pracy u wszystkich żydowskich przedsiębiorców — aż do odwołania.

Jarosław. Stolarze meblowi i budowlani! Omijajcie Jarosław z powodu walki cennikowej aż do odwołania.

Komitet agitacyjny dla Wsch. Galicyi.

Baczność! Robotnicy tapicerscy! Z powodu kończącej się umowy i ruchu cennikowego w Krakowie, wzywamy Was, byście roboty w Krakowie nie przyjmowali aż do odwołania.

Ruch cennikowy tapicerów w Czerniowcach. Tapicerzy w Czerniowcach przedłożyli przedsiębiorcom swoje żądania. Pertraktacye w toku. Omijajcie Czerniowce.

Zgubione książeczki.

Następujące książeczki członkowskie zostały zgubione i niniejszem ogłasza się je za nieważne: Jan Szabatowski 151.090, Józef Speletz 155.536, Jan Vucsko 5436, Alter Schleier 133.382, Wacław Polak 69.060, Stanisław Jadernik 102.709, Franz Hodiuka 14.897, Filip Kaindl 34.020.

JASIENICA.

Towarzysze i Towarzyszki!

Dnia 28 maja w niedzielę o godz 3 i pół popołudniu odbędzie się w lokalu p. Króla **w Jasienicy**

Zgromadzenie przedwyborcze

na którem przemawiać będzie kandydat tow. Chobot. Na drugim punkcie porządku dziennego będzie odczyt o programie socyalistycznym i odsłonięcie nowego sztandaru. Referent tow. Jaworski. Po zgromadzeniu odbędzie się zabawa z tańcami, jako otwarcie nowego lokalu stowarzyszenia. Upraszamy o jaknajliczniejsze przybycie.

Paweł Prochorz, sekretarz. *Fr. Cholewik,* przewod. grupy rob. drzew.

Adresy grup i stacyj płatniczych.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Zachodniej: Bolesław Jaroszewski, Miejska Kasa chorych, Dunajewskiego l. 5, Kraków.

Komitet agitacyjny dla Galicyi Wschodniej: Jan Żukrowski, ul. Piesza l. 2, Lwów.

Biała, Związek robotników drzewnych, plac Józefa 13.
Bielsko, Związek robotników drzewnych, plac na Blichu 2.
Bogumin-Dworzec, Związek robotników drzewnych, Hotel Austrya.
Borysław, Ryszard Osiński, Stowarzyszenie robotnicze „Naprzód“.
Buczacz, M. Gutwald, Stowarzyszenie robotnicze „Brüderlichkeit“.
Cieszyn, Paweł Lazar, Mühlgraben 56.
Czerniowce, Franciszek Krogulski, ul. Klokuczka 310.
Drohobycz, Teofil Nowak, ul. Stebnicka 41.
Jasło, Jan Świeczyński u p. Janickiego, ulica 3 Maja.
Jasienica, Związek Robotników drzewnych.
Jarosław, Stefan Kutz, ulica Podgórze Leżajskie 342.
Kalwarya, Ludwik Czeluśniak.
Kołomyja, Herman Fuchs, Kasa chorych.
Knihinin-kolonia (ad Stanisławów), M. Segenreich, ul. Otwarta 22.
Kraków, Związek stowarzyszeń robotniczych, ul. Zwierzyniecka 10.
Krechowice (koło Rożniatowa), Jan Silzer.
Lwów-Grupa I., Związek robotników drzewnych, ul. Benedyktynek 4 (wejście od ul. Pieszej 2).
Lwów-Grupa II., Związek robotników drzewnych, Szpitalna 12.
Morawska Ostrawa, Jan Holczak, ul. Pilarska 24.
Nowy Sącz, Związek robotników drzewnych, ul. Krakowska u p. Dormanowej.
Nowy Iczyn (Neutischein), Związek robotników drzewnych, Dom robotniczy.
Nesselsdorf, Jan Chałupa, Hotel Ameryka.
Orłowa (Śląsk), Związek robotników drzewnych.
Posada Olchowska, Związek robotników drzewnych.
Przemyśl, Związek robotników drzewnych, Dobromilska 15.
Rzeszów, H. Flicker, Powiatowa kasa chorych.
Sambor, E. Beer, ul. Kilińskiego.
Stryj, Leon Rottman, ul. Kościuszki 1.
Stanisławów, Mendel Salpeter, ul. Boguckiego 14.
Tarnów, Kolasiewicz Feliks, ul. Zatylna 1.
Tarnopol, Stowarzyszenie Ferdynand Lassalle, Gmach Zamkowy.
Złoczów, Salomon Klötzel, ul. Lwowska.

Właściciel · T. Mrkwiczka. Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Zygmunt Klemensiewicz. Drukarnia Ludowa, ul. Filipa 11.